

Jedność NARODOWA

Biłmo codzienne województwa białostockiego

Nr 158 (249)

Białystok, dnia 8 września 1946

Rok III

NASZA ODPOWIEDŹ

W dniu wczorajszym społeczeństwo polskie i wszystkie szczerze demokratyczne narody Europy zostały dogłębnie poruszone treścią przemówienia, jakie wygłosił w Stutgarcie amerykański sekretarz stanu Byrnes.

Trudno dociec, co istotnie skłoniło ministra Byrnesa do podróży po Niemczech i opuszczenia Paryża w chwili, gdy Konferencja Paryska uparcie stawia fundamenty podtrwania pokoju w Europie i kiedy częste spotkania wielkiej czwórki, uzgadniającej między sobą poglądy na sprawy sporne, są jedyną w tej chwili — jak wykazała praktyka — rekojmią usprawnienia i osiągnięcia pomyślnego wyniku prac tejże konferencji.

Jeśli przyjmiemy pod uwagę i fakt, że zbliżamy się do chwili, w której mają być opracowane przez wielkie mocarstwa projekty warunków pokoju z Niemcami, po koju, który wcześniej, czy później musi być zawarty, wtedy może wizyta min. Byrnesa w Niemczech nabierze specjalnej wagi i szczególnego znaczenia. Mogliśmy się domyślać, a dziś jesteśmy zupełnie pewni, że amerykański sekretarz stanu nie miał na celu być, podczas swej podróży po wspólnie przez aliantów rozgromionym kraju, reprezentantem tych wszystkich wspólnych dążeń i osiągnięć w stosunku do pokonanych Niemiec, dążności, które zostały spretyzowane na konferencji w Jaltie i w Poczdamie.

Zajął on stanowisko zupełnie inne, wręcz niekonsekwentne, czego wyrazem właśnie jest jego pierwsze przemówienie wygłoszone onegdaj w Stutgarcie.

Treść tego przemówienia pod pręgą jutro.

Przemówienie min. Byrnesa, w którym przedstawił on wyliczne przysięgi polityki amerykańskiej w Niemczech, można nazwać agitowaniem Niemców na rzecz, w każdym razie nie demokracji i nie trwałego pokoju świata. Niektóre ustępy mowy Byrnesa pozostają w bezpośrednim związku z głośnym wystąpieniem Churchilla w Fulton i stanowią niejako wyczytywanie jej mianowicie. Szczególnie momenty przemówienia, dotyczące Polski i jej granic zachodnich, zwracają do porównania mowy Byrnesa z mową Churchilla w Fulton. Byrnesa cechuje usiłowanie naciągania faktów i jakas niekonsekwencja postępowania w stosunku do Niemiec, których jakby nie chciał urazić kategorycznymi i bezkompromisowymi postanowieniami wielkiej czwórki pod kątem uszczuplenia granic i spłat reparationnych.

Aczkolwiek Byrnes nie kwestionuje żądań Polski do Ziemi Zachod-

nich, to jednakże stwierdza przed narodem niemieckim, iż wobec rozszerzenia ZSRR do wschodnich granic Polski, ta ostatnia wystąpiła orewizję jej granic północnych i zachodnich. Na za odpowiedź jest następująca: obszary wschodnie zagrabione młodemu państwu sowieckiemu przez pilśni- czykowskich legionistów, jako że mieszkały w swej większości przez ludność białorską i ukraińską, zwrócić im ich prawowitemu właścicielowi.

Tak postąpiliśmy wychodząc z założenia, uznania praw każdego narodu do samostanowienia i niepodległości państwowego.

Wychodząc z tej samej zasady, jeżeliśmy nasze prastare, oderwane przez przemoc teutońską od Macierzy, Ziemi Zachodnie.

Dał min. Byrnes przemycić, iż wierszami swej mowy poglądy, iż aczkolwiek na mocy uchwał w Poczdamie, Ziemi na wschód od Odry i Nisy zostały oddane pod zarządek Polski, to nie przesądza to już ostatecznie sprawy wschodniej granicy Niemiec.

Nasza odpowiedź.

Poza większymi względami naturalnohistorycznymi i historycznymi, które są słuszne nam się należą, jako że-

Dyskusja o Grecji w Radzie Bezpieczeństwa

Nowy manewr premiera greckiego

Nowy Jork — Rada Bezpieczeństwa po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Grecji i Wielkiej Brytanii odroczyła posiedzenie do poniedziałku.

Odpowiadając przedstawicielowi Ukrainy, Manuilskiemu, sir Aleksander Cadogan oświadczył, że wojska brytyjskie, pozostające w Grecji, mają chwalebny kartę, ponieważ właśnie na tym terenie walczyły z najęźdźcami hitlerowskimi.

Cadogan przyznaje, że nie wszystko w Grecji jest doskonale, ale byłoby lepiej, gdyby nie stanowiło tych czynników, które utrudniają powrót do normalnych warunków Cadogan zwraca uwagę, że Ukraina powinna była porozumieć się z Wielką Brytanią, zanim wniosła skargę na Radę Bezpieczeństwa.

Londyn — Premier grecki Tsaldaris, po odbyciu rozmowy z królem Jerzym udzielił wyjaśnień prasie. Oświadczył, że zamierza zwrócić się do stronnictw, które nie brały udziału w wyborach kwiet-

Rozruchy w Bombaju nie ustają

Londyn. W związku ze świętem hinduskim w Bombaju, przybrały na sile rozruchy, które tam trwają od 5 dni. We wczorajszych bójkach ulicznych 29 osób poniosło śmierć, a 87 — rano.

kompen-sata za tysiące zrujnowanych miast polskich, za leżący w gruzach przemysł i obrócone w perzynę wsie. Ziemi tej wysiłkiem robotnika, chłopów i inteligenta pracującego zagospodarowanej nie wyrzekniemy się nigdy i takiego stanowiska naszego będziemy bronić przy stole konferencji pokojowej, która, wierzymy, okaże namiej, niżeli min. Byrnes, sympatią dla „biednych Niemców” i więcej obiektywizmu oraz trzeźwości politycznej w ocenie powojennej sytuacji w Europie.

Całość przemówienia min. Byrnesa — w szczególności zaś wysunięte projekty centralizacji niektórych departamentów, jak również poglądy na sprawę zagłębia Rury oraz ogólny ton w rozważaniu kwestii reparacji, jak również stwierdzenie potrzeby rozwoju przemysłu niemieckiego, celem wyrównania zagranicznego bilansu płatniczego przez zwiększenie eksportu towarów przemysłowych — charakteryzuje amerykańskiego męża stanu, jako niekonsekwentnego polityka i większego przyjaciela Niemiec, aniżeli Polski, która już choćby z tytułu swego wkładu krwi w dzieło rozgromienia Niemiec, zyskała sobie nieczym, niezaprzeczalne prawo do nowych granic zachodnich.

niowych, aby weszły do nowego rządu.

Król Jerzy podziela w tej sprawie pogląd Tsaldarisa i uważa, że nie ma przeszkód w rozszerzeniu podstaw rządu.

Dzienniki lewicowe uważają oświadczenie Tsaldarisa za jeszcze jedną próbę uspienia czujności opinii.

Nowe propozycje węgierskie w sprawach granic z Czechosłowacją i Rumunią

Londyn. Z dobrze poinformowanych źródeł węgierskich donoszą, że Węgry i Czechosłowacja mają zamiar rozstrzygnąć problem mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji bezpośrednio między sobą poza konferencją paryską.

Budapeszt ma żądać jakoby wielkiej wyspy na Dunaju, Czallakoz z portem rzeczny Komarno. Przeważa tam ludność węgierska. Jednocześnie Węgry są skłonne odstąpić Czechosłowacji 5 wsi na prawym brzegu Dunaju.

Czechosłowacja żądała tych wsi od konferencji paryskiej, lecz niewiele dano jej nadziei otrzymania ich na mocy węgierskiego traktatu pokojowego. Czas woleliby raczej kontrolę obu brzegów Dunaju na małej przestrzeni i dlatego można

Incydenty na granicy grecko-albańskiej przedstawione Radzie Bezpieczeństwa w poniedziałek

Nowy Jork. Ukraina i Grecja złożyła w Radzie Bezpieczeństwa noty, obejmujące listę incydentów, jakie zdarzyły się na północnej granicy greckiej.

Dokument grecki wymienia 43 incydenty, które wydarzyły się w okresie między 30 października 1945 r. a 28 sierpnia 1946 r. na granicy albańskiej.

Dokument ukraiński obejmuje 28 stron tekstu maszynowego i wylicza pogwałcenie granicy albańskiej przez oddziały greckie.

Dyskusja w Radzie została odroczona do poniedziałku, a Rada będzie musiała zdecydować o najlepszej metodzie regulowania przedstawionych jej zagadnień.

Umacnianie Aleutów Silne bazy amerykańskie

Nowy Jork. Korespondent „New York Times” donosi, że bazy amerykańskie na Aleutach zostały umocnione. Zdaniem korespondenta, baza morska Adak będzie mogła rywalizować z Pearl Harbour w ciągu najbliższych lat.

Adak posiada doskonały port i oibryzmie zapasy, nagromadzone od początku działań wojennych przeciw Japonii. Kredyty, sięgające wielu milionów dolarów zostały udzielone na przestudiowanie warunków instalowania stałych baz wzdłuż długiego łańcucha wysp Aleuckich, gdzie obecnie garnizony amerykańskie posiadają małą załogę.

spodziewać się, że będą skłonni do przyjęcia węgierskich propozycji.

Węgry chcieliby również kompromisowego rozwiązania spraw granicznych z Rumunią. Gotowi są poważnie zredukować swe żądania terytorialne odnośnie Transylwanii i poprzestać na mniejszych terytorialnych koncesjach pogranicznych wzajemnie za zapewnienie przez Rumunię autonomii dla całej Transylwanii, zagwarantowanej przez prawo rumuńskie.

15 października Najwyższa Rada ZSRR

Moskwa. Według wiadomości, podanych przez radio moskiewskie, sesja Najwyższego Sowieta (Najwyższej Rady) ZSRR została odłożona przez przyzwanie 20 września na 15 października.

Min. Podedworny przewodniczy obradom Ogólnopolskiej Konferencji Przedstawicieli Przemysłu i Rolnictwa

Referat min. Mince o dostarczeniu produktów przemysłowych dla wsi

Warszawa. Dnia 6 bm. w gmachu YMCA rozpoczęli swe obrady przedstawiciele przemysłu i rolnictwa w ramach Konferencji Ogólnopolskiej pod hasłem „Przemysł dla wsi“.

Powyzsza konferencja zostala zwolana i urzadzona przez Biuro Organizacji Dostaw.

Celem konferencji bylo ustalenie form wspolpracy miedzy wsia a przemyslem, zorientowanie przemyslu w potrzebach rytku oraz zapoznanie odbiorczych produktow z mozliwosciami produkcyjnymi przemyslu.

Aby to osiagnac, doprowadzenie produktow na wies musi byc zorganizowane sprawnie. Wiesz natomiast powinna rzeczowo informowac przemysl o swoich potrzebach.

Na konferencje zglosilo swuj udzial 146 instytucji. W liczbie tej miesza sie 93 organizacje rolnicze i przedstawiciele Powiatowych Rad Narodowych.

Konferencje zagal Dyrektor BOD ob. inż. Sobarski powolujac do stolu przewodniczego, przewodniczacy wice-minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. inż. Podedworny, wice-przewodni. wice-min. Przemyslu ob. plk. Szyr, członkowie Prezes Zw. Samopomocy Chlopskiej ob. Janusz, Dyrektor CUP-u ob. inż. Drutko, Dyr. Depart. Ekonom. Min. Przemyslu ob. inż. Zawadzki, Dyr. Zw. Samop. Chlop. posel ob. Cieślak, sekretarz generalny: Włodzyński BOD ob. mgr. Rojek.

Powojenna sytuacja gospodarcza wsi polskiej

Jako pierwszy wyglosil referat na temat powojennej sytuacji gospodarczej wsi polskiej wice-minister Rolnictwa i Reform Rolnych inż. Podedworny.

Wojna zostawila nam 100 tysiecy zniszczonych budynkow gospodarczych, spowodowala znaczny spadek zasiewow, zmniejszyla ilosc rak roboczych i sil podleglowych. Zniszczenia wojenne sa przyczyna braku nawozow, niedostatecznej ilosci nasion i zmniejszenia sie wydajnosci plonow przez rozimoznienie sie szkodnikow roslin.

Chodowla spadla do 65 proc. hodowli przedwojennej. Choroby zakazne wstrod byla Zimmermanja poglowe naszego stanu posiadania.

Warunkiem rozwoju rolnictwa jest zapewnienie rentownosci produkcji rolniej przez odpowiednia polityke cen i kredytowania.

Nastepny referat na temat wkładu przemyslu państwowego w odbudowe i rozwój gospodarczy wsi wyglosil minister Przemyslu Hilary Minc.

Wytyczne naszej dzialalnosci

Przejszcie z gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej jest zamiana akcji dotyczacej na normalne obroty handlowe. W naszych warunkach normalne obroty gospodarcze musza sie odbywac w ogólnych ramach gospodarki planowej i opierac sie na generalnych wytycznych. Konieczne jest wydzielanie z masy towarowej dostatecznej ilosci fabrykatow dla skierowania jej na wies.

Dazyc nalezy do bezposredniego dostarczania artykułow przemysłowych, przynajmniej do spoldzielni powiatowych. Nalezy ujednolicić ceny w całym kraju, doprowadzić do potania towarów przeznaczonych dla rolnictwa oraz poprawić jakość materiałów, zmniejszyć asortyment i przystosować do potrzeb wsi. Dostawy artykułow przemysłowych dla wsi na sumę 50 miliardów złotych zostana w pierwszym półroczu wykonane w powyżej 40 proc.

Przebieg umów między Ministerst-

wem Przemyslu a spoldzielnia „Spółtem“ i „Państwowa Centrala Handlowa“ gwarantuje wykonanie dostaw w skali rocznej.

Osiagniecia

Ze wzgledu na radykalna zmianę ustroju rolnego, trudno zdac sprawę z ogólnego stopnia zaspokojenia potrzeb wsi przez dotychczasowe dostawy.

Mozna sprobowac przeprowadzić porównanie z iloscia produktow dostarczonych wsi w roku 1945 i 1946. Szacunki wykazuja, ze w ub. roku dostarczono wsi produktow na okolo 100 milionow zł.

Od 20 sierpnia do 31 grudnia 1945 r. „Spółtem“ moglo zuzytkowac na zapatrzanie wsi 3000 wagonow. Obecnie „Spółtem“ wykorzystuje 40.000 wagonow.

Obnizka cen

Dla zrozumienia w jakim stopniu nastapilo potaniecie w stosunku do rynku wolnokonkurencyjnego wystarczy podac kilka cyfr.

Uśrednia srednia obnizka cen na produkty przemysłowe wynosi 50 proc., produkty chemiczne 38 proc., w materiałach budowlanych okolo 22 proc., tak samo jeżeli chodzi o porcelane a 31 proc. na produkty włókiennicze.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w zakresie nasycenia wsi towarami przemysłowymi jest tylko jedno. Stosunek zas cen produktow rolniczych i przemysłowych zaczyna sie ukladac po-

myslnie tak dla rolnictwa, jak i dla przemyslu.

Nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i elektryczność

W tym sezonie rolnictwo otrzyma 300.000 ton nawozow sztucznych. Notujemy wzrost do okresu przedwojennego o 70 tys. ton.

18.187.000 zł. przeznaczonych dla produkcji maszyn rolniczych dorównuje pod wzgledem wartosci 1937 rok. Uwzględniając pomoc UNRRA, zapatrzanie na ze w maszyny rolnicze przewyższilo 1937 r. W najbliższych latach w ramach tzw. 3-letniego planu nalezy oczekiwac budowy maszyn rolniczych na sumę 50 milionow zł.

Przyszlosc produkcji maszyn zależy od typizacji i normalizacji oraz od dystrybucji maszyn rolniczych. Do 1939 r. zelektryfikowano 450 wsi. W 1945 r. zelektryfikowano 130 wsi. Ilosc ta w 1941 r. wzrosniete do 450 wsi, a w 1948 r. do 600 wsi, a w 1949 r. do 1000 wsi.

W dalszej czesci swego referatu inż. Minc poruszył sprawę rozwoju kultur rolniczych oraz intensyfikację rolnictwa.

Zagadnienie odbudowy i przebudowy ustroju gospodarczego wsi omówil w referacie Prezes CUP-u ob. inż. Bobrowski.

Po przerwie rozpoczęły się prace w komisjach, których zakończenie przewiduje się w godzinach wieczornych.

Protest społeczeństwa białostockiego

W odpowiedzi na prowokacyjne przemówienie Byrnesa w Stutgarcie w dniu 7 go września r. b. został zwolany przez Okręgową Radę Zw. Zaw. w lokalu Teatru Miejskiego wiec protestacyjny. Jednakże sala teatru nie zdołala pomiescic tłumow przybylych robotników i pracowników i trzeba bylo wiec odbyć na ulicy.

Pierwszy głos zabral przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych ob. Kubiak, który w ostrzych słowach napiętnował stanowisko tych, którzy nie ucierpiawszy sami wskutek zbrodni hitlerowskich, nie potrafia czy też nie chcą zrozumieć całego ogromu krzywd, jakie poniosł naród polski.

Z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej przemawiał prezydent miasta ob. Krzewniak, z ramienia Stronnictwa Ludowego ob. Kościółski, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob. Janiszewski.

Na specjalną uwage zasluguje przemówienie przedstawiciela Polskiej Partii Robotniczej ob. Świątkowskiego. Ob. Świątkowski mówił o stosunku reakcyjnych ministrów St. Zjedn. do Polski.—Traktują nas jako murzynów. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Potrzebowali naszej krwi pod Narwikiem i Monte-Cassino, oddali nam Ziemię Zachodnią w Poczdamie. Dziś chcą nam je odebrać. Ale żadna sila w świecie nie jest w stanie tego uczynić. Granice Polski na Zachodzie są Polsce potrzebne; są potrzebne całej demokracji i cała słowiańska, cała demokracja będzie ich broniła.

Licznie zgromadzona publiczność przerywała mówcom okrzykami. Nastrój zebranych mieszkancow naszego miasta świadczy, że robotnicy i pracownicy rozumieją dobrze znaczenie Ziemi Odzyskanych. Została przyjęta przez aklamację następująca rezolucja:

Rezolucja:
Zebrani na wiecu robotnicy i pracownicy miasta Białostoku jak

najostrzej protestują przeciwko stanowisku oficjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., Byrnesa, referowanym 6 września w Stutgarcie odnośnie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Ziemię nad Odrą, Niszą Łużycką i Bałtykiem, oddane Polsce przez Konferencję w Poczdamie są organiczną częścią naszego Kraju, wracającą do Macierzy po latach niewoli germańskiej.

Polska do ogólnej walki całej postępowej ludzkości z największym wrogiem ludzkości wniosła jeden z największych wkładów. Siedem milionów poległych i pomordowanych obywateli, gruzy i ruiny Warszawy, spalone, zrównane z ziemią osiedla ludzkie, wyjąłowane pola podkreślają nasze prawo do Ziemi Zachodnich. Aktywny udział w walce z barbarzyńskim zdziczeniem Hitlera akceptuje te prawa jeszcze mocniej.

Ziemię Zachodnią są niezbędne Polsce do odbudowy, do zaleczenia ran, zadanych przez zbrodniarzy niemieckich i przy Polsce muszą zostać.

Żadna w świecie sila nie jest w stanie odebrać nam tego, co stanowi naszą niezaprzeczalną własność, za co zapłaciliśmy walką całego narodu i krwią milionów.

Zebrani zapewniają rząd i społeczeństwo, że ze wszystkich sił walczą będą przeciwko wszelkim zakusom imperialistycznym na ustroj społeczny, suwerenność i granice Demokratycznej Polski Ludowej.

Apelują do demokracji całego świata, do partii robotniczych, do Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, aby poparły słuszne i sprawiedliwe stanowisko Polski.

Sprawa granic Polski jest nie tylko sprawą Polaków, to zagadnienie demokracji w ogóle, to zagadnienie walki z uciskiem i wyzyskiem reakcji międzynarodowej i rodzimej.

CO PISZĄ INNI

Dwie metody w okupowanych Niemczech.

„Życie Warszawy“ w artykule wstępnym p. t. „Na zachodzie bez zmian“ pisze:

Dla każdego bezstronnego obserwatora jasne jest, że w okupowanych Niemczech stosowane są dwie metody. Jedną — sadzic — opiera jest na gruntownej przebudowie społecznej, likwidującej główne źródło imperializmu niemieckiego — wielkich przemysłowców i Junkrów — obszarników — odejmując wielkie dawki reedukacji narodu niemieckiego — gdzie radzieckie nieugięte usuwają, względnie izolują na pewien czas — elementy hitlerowskie.

Druga metoda, anglosaska, pełna jest — mówiąc najogólniej — niekonsekwencji, załamania, wahań. Dość przypomnieć ostatnie masowe i pospieszne zwalnianie SS-maków z Dachau (strefa amerykańska) i to w przeddzień niemal orzeczenia Trybunału Norymberskiego, który niewątpliwie uzna organizację SS za związek przestępczy.

W dalszym ciągu omawia „Życie Warszawy“ bezczelne wystąpienia przywódców niemieckich socjaldemokratów, Franza Neumanna i dr. Schumachera.

Niezmierniej aktualności nabrało obecnie w Niemczech zagadnienie traktowania między innymi obywateli hitlerowską przestępczością. Na „wielkim zebraniu z dn. 18 sierpnia b.r., otwierającym w strefach anglosaskich Berlina kampanię wyborczą do samorządu miejskiego, rewelacyjne na ten temat przemówienia wygłosili prawnicy działający socjalistycznie, Franz Neumann i dr. Schumacher.

Nastąpiło niesłychanie przyzwoate jego i jego partię oskarżenie o prohitlerowskie sympatie, p. Neumann zacytował list pewnego „politik“ (niejakiego Ottona Buchwalta) który to list jako niezmiernie charakterystyczny, przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

„Mam w swojej rece okolo 40 wy-padkow dotyczacych osobaresutowanych przez NKWD. Po części chodzi tu o zupełnie młodych ludzi w wieku od 15 do 18 lat. Byli oni członkami Hitlerjugend, niektórzy z nich byc może zajmowali nawet kierownicze stanowiska (podkreślenie nasze — R.W.). Prawie we wszystkich wypadkach rodzice należeli do naszej partii (t.j. do Socjal-demokracji Niemiec — dop. nasz) i byli jej członkami już przed 1933 rokiem“ (Telegraf Nr 112 z dn. 20.8 br.).

Następnie pisze gazeta, iż Neumann wznosił okrzyk „Uwolnić politycznych więźniów, którzy za swoje socjal demokratyczne przekonania muszą dieścić upokorzenia“ — oraz oświadczył, iż Niemcy ur. po 1.1.1915 r. winni być wyłączeni z pod zarządzeń denazyfikacyjnych. W związku z tym czytamy:

Tak więc niewinni młodzieńcy w wieku 25, 28 a nawet 3 lat którzy z wzruszającą młodzieńczym białkiem do świadectwa mordowali i trawili ludzi w niezliczonych fabrykach śmierci, rozstrzelani po Polsce i gdzie indziej — są absolutnie czysti od wszelkiej winy.

Artykuł kończy się następującymi uwagami.

W polityce zjawiska powiązane są ze sobą jak łańcuchem logik. „Demokracja“ i „socjalizm“ w niemieckim stylu pp. Neumannów i Schumacherów nigdy nie podniosłby żądań i hasel, gdyby nie czuli ze sobą możliwych protektorów i nie byli przypadkiem, że ci sami ludzie, którzy domagają się bezkarności dla obiecujących i „nieświadomych“ „słabych“ czyków hitlerowskich młodzieńców w wieku 80 lat — apelują również do rozsądku i sumienia(!) świata o rewizję poczdamskich uchwał, które ustanowiły tymczasowe granice zarządu administracyjnego, nigdy zaś — ostateczne granice — wschodnie Niemiec“ (Neumann).

Świat jednak — ku szczeremu zapewne zmartwieniu pp. Schumacherów i Neumannów — nie składa się wyłącznie z ich protektorów.

Ręce precz od zachodnich granic Polski!

Niech żyje Demokratyczna Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Armia Polska, zbrojne ramię Narodu!

Niech żyje Sojusz Polsko-Radziecki!

W DRUGĄ ROCZNICĘ REFORMY ROLNEJ

Akademia w Teatrze Miejskim w Białymstoku

Dwulecie narodziło się w chwili załadowania po wyzwoleniu naszych ziem. Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej, znalazło swój odświeżony wyraz w zorganizowanej w dniu 6 bm. podniosłej akademii w Teatrze Miejskim, stanowiącej realny dowód hołdu oddanego temu historycznemu aktowi prawnemu polskiej demokracji przez społeczeństwo białostockie.

Salę teatru wypełniła do ostatniego miejsca pracująca klasa Białegostoku wraz z przedstawicielami urzędów i instytucji państwowych i samorządowych, organizacji zawodowych i partii politycznych. Ze sceny, z której za chwilę padną silne, głębokie, słowa o tym przełomowym w naszych dziejach narodowych wydarzeniu, tryska zielen sukna, przykrywającego stół i mównicę, zielen zwisających emblematów dekoracyjnych, zmieszana spokojnie i dumnie zarazem z czerwienią szlachetny trud pracy i walki symbolizująca, sztandarów bratnich partii robotniczych, pełniących na tej straży po obu skrzydłach sceny. Ta zielen i ta czerwień — to alegoryczne symbole sojuszu robotniczo-chłopskiego, robotniczo-chłopskiej jedności w solidarnym marszu na dziejowym szlaku polskiej demokracji.

Akademie otwiera wojewoda białostocki, ob. Stefan Dybowski, przytłumiając zgromadzonym w jednolitych, obrazowych rzutach wielkość i niezwykłą wagę zadania, spełnionego przez wykonanie Dekretu o Reformie Rolnej. Nadzielenie ziemi bezrolnych, robotników i pracowników rolnych, jak też upełnomocnienie gospodarstw karłowatych i małorolnych posiada olbrzymią wprost wagę z dwóch punktów widzenia, gospodarczego i społecznego. Gospodarczo przeprowadzona reforma rolna zapewniła chłopu, jednemu prawowitemu i rzeczywistemu właścicielowi ziemi, z ramienia państwa, zdrowe i wydajne produkty gospodarstwa rolne, przyczyniając się tym samym do wybitnego wzrostu dochodu społecznopanstwowego, do ogólnego bogactwa państwowego, w którego pozycjach produkcja rolnicza i związane z nią różnego rodzaju przemysły zajmują bardzo poważne miejsce. Dzwignięciem się ekonomii, w wyniku urzeczywistnienia reformy rolnej, chłop, do tymczasowego pariasa, choć stanowiącego w narodzie 70% odsetek liczbowy, jest już nazbyt oczywiste.

Społecznie reforma rolna, poza wyrównaniem krzywdy całych wieków, jaką stała się udziałem szerokiej masy chłopskiej na skutek egoistycznej, krótkowzrocznej polityki magnaterii polskiej z jej satelami patrymonialnymi nad chłopem, nekroni nas, jako naród, przed liczbowym szczyptem, którego realnym wyrazem był od pięć do siedmiu milionów chłopa polskiego za chlebem do St. Zjednoczonych Ameryki Płn. oraz około jednego miliona do Ameryki Południowej. Jest to b. ważny moment, gdy się zważy zwłaszcza, że ubytek ludzki w naszym narodzie w czasie ostatniej wojny legitymuje się cyfrą około 7-miu milionów Polaków. Rozwinięty w uzasadnieniu swych wywodów przełomowość i historyczność tego momentu, jakim był dzień wydania Dekretu PKWN o

Reformie Rolnej, dzień 6 września, zakończył ob. Wojewoda swe przemówienie stwierdzeniem, iż to, czego nie udało się dokonać w ciągu wieków i w ciągu kilkunastoletnich rządów obszarnczkastelowej sanacji, dokonane zostało jednym radykalnym ciecikiem młodej demokracji polskiej, która w krótkim czasie, przy wydajnej współpracy fachowca z ofiarnym aktywnym robotnikiem i chłopem samym, wydzielała nieraz, z braku instrumentów, tyczką, siekierą i sznurem działki ziemi nowonadzielonym gospodarzom.

Ukonstytuowało się następnie Prezydium Akademii, do którego ob. Wojewoda powołał przedstawicieli całego szeregu urzędów państwowych, wojska, organizacji zawodowych, społecznych oraz partii politycznych.

REZOLUCJA

My mieszkańcy Białegostoku zgromadzeni na akademii w dniu 6-go września 1946 r. uchwalamy:

Uznajemy dekret PKWN-u z dnia 6 września 1944 r. za akt historyczny, który naprawił wiekową krzywdę mas chłopskich i uczynił Polskę prawdziwą Ojczyzną dla chłopów polskiego, obszarnczka zaś, którego rola w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym Polski była wysoko szkodliwa, całkowicie zlikwidował.

Stwierdzamy, że reforma rolna dała ziemi setkom tysięcy rodzin chłopskich, stworzyła dziesiątki tysięcy nowych warsztatów pracy i złożyła fundamenty dla kulturalnego i gospodarczego rozwoju wsi polskiej.

Reforma rolna przyniosła w Polsce szlachetność i zwiędziła tradycje rządów pańskich.

Ocenimy pragnienie, by przemiana społeczna wsi, jako skutek reformy rolnej stała się podstawą potężnego rozwoju, solidarnej organizacji Samopomocy Chłopskiej.

Z kolei dłuższy referat o znaczeniu Reformy Rolnej, nacechowany fachowym ujęciem zagadnienia tak ze strony historycznej, jak i ze strony społeczno-gospodarczej, wygłosił Prezes Woj. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Bernas. Przebiegłszy myślą dzieje walki ludu polskiego od czasów najdawniejszych aż po wrzesień 1939 r. o wywołanie początkowo z niewoli pańszczyźnianej, a później o ziemię i prawa polityczne, odejmowane masom chłopskim przez rządy sanacyjne, rozwinął następne prelegent w rzeczowy sposób niezmiernie ważne znaczenie Reformy Rolnej we wszystkich jej aspektach dla naszego życia ogólnopanstwowego, dla naszej siły gospodarczej, nawiązując w zakończeniu do wybitnych zadań, jakie

spełnił i jeszcze ma do spełnienia Związek Samopomocy Chłopskiej wobec chłopów, który niejednokrotnie, z braku sprzętów, inwentarza, narzędzi i z innych trudności, sam się wpręgał do pług, byle by każdy zagon ziemi zaobrać, obsiać, wykorzystać. — Schodzące go z podium ob. Bernasia gorąco oklaskiwała liczna brać chłopsko-robotnicza.

Oficjalną część programu akademii wyczerpało krótkie przemówienie przedstawicieli bezrolnych fernalów maj. Dobrzyńów, który jako pierwszy w całym państwie rozparcelowana własność wielkoobszarnicza, urasta do znaczenia symbolu. Odczytaniem przez ob. Wojewodę rezolucji, powziętej przez mieszkańców m. Białegostoku na akademii w dn. 6 września rb. z okazji dwuletniej rocznicy Dekretu PKWN o Reformie Rolnej, oraz spontanicznym okrzykiem jednogłośnie na cześć Sojuszu Robotniczo-chłopskiego, Rządu Jedności Narodowej i Demokratycznej Polski Ludowej zakończono I-szą część akademii.

Na część artystyczną wieczoru złożyły się obrazki sceniczne („Baptosław Głowacki” Wandy Wasilewskiej i „Głupi Michał”), całkiem poprawnie odtworzone przez amatorskie zespoły fabryk Nr 1 i Nr 4 oraz dwie lekkie piosenki o motywach fabrycznych jednego z tych zespołów, wreszcie spora garść piosenek o ludowej treści, wykonanych przez zespół rewersów N-tej Dywizji WP odznaczających się wielką naprawą werwą, brawurą i umiejętnie szarmonizowanymi partiami wokalnymi 4-ch nieprzeciętnych, miłych, młodych głosów naszych wojaków. Szczególnie upamiętniły się i podobały: „Hej, Mazury, hejże ha!”, „Idzie Maciek, idzie...”, „Wojsko kolorowe”, dźwięczące bezpretensjonalnie i szczerze w swoim stawianiu krzepy w ludzie utajonej.

Treść rezolucji zakończającej akademię załączamy obok.

Dwaj bracia bliźniaczy, Bolesław i Konstanty Grygorczukowie pierwszymi synami chrzestnymi Prezydenta Bieruta w ziemi Białostockiej

Przyszli przed czterema miesiącami na świat dwaj bracia — bliźnięta, Bolesław i Konstanty Grygorczukowie; wpisali się w dniu wczorajszym, w godzinach rannych, do Księgi Stanu Cywilnego, w ich działale pod tytułem „Księga Aktów Urodzenia”. Odnosny akt urodzenia sporządzony został przez Urzędnika Stanu Cywilnego, Zarządu Miejskiego, w gabinecie Prezydenta Miasta, ob. Krzewniaka, z zachowaniem uroczystego ceremoniału tego pierwszego w miesiące chrztu cywilnego, w którym rodzicami chrzestnymi byli najwyższy dostojnik państwowy, Prezydent Bierut i gospodarz naszego grodu wojewódzkiego, ob. Krzewniak. Zaszczepny obowiązek matek chrzestnych spełniły: ob. ob. Kolbuszewska, trzymająca Bolesława o 40 minut starszego, i Leokadia Czackowska, unosząca na rękach młodszego bliźniaka, Konstantego.

Zdrowi, dorodni rodzice bliźniąt, Konstanty i Antonina Grygorczukowie, oboje jeszcze bardzo młodzi, mają uśmiechnięte, szczerze rozradowane twarze, dumne miny ze swych paromiesięcznych synów. Małenstwa, jak się okazuje z wynurzeń rodziców zarówno tych prawdziwych, jak i chrzestnych, są na ogół spokojne i grze-

czne, nie czyniąc narazie szczęśliwym rodzicom poważniejszych kłopotów.

Wraz z gronem ciekawskich zbliżamy się do niemych pociech i oglądamy je z bliska. Oba bracia wyglądają świetnie, prawdziwe zdrowie tryska z ich drobniutkich, a jednak pełnych twarzątek. Bolesław ma minę poważniejszą, porusza groźnie od czasu do czasu oczyma i lekki grymas jawi się niekiedy na jego „surowym” buziaku. Konstanty jest bardziej na policzkach zaróżowiony i spokojnie wpatruje się w dal pokoju. Po wpisaniu małoletnich obywateli miejskich do ksiąg metrykalnych, do rodziców i znajdujących się okolicznościowo kilku osób przemówił Prezydent Krzewniak, oświadczając, iż Prezydent Bierut przyjął ojcostwo chrzestne dwóch braci Grygorczuków i wyposażył bliźnięta w obfitą wyprawę, ukrytą w dużej, zakładowanej urzędowymi pieczęciami, paczce. Od ob. Krzewniaka również otrzymali bliźnięta chrzestne podarki w postaci dwóch kuciel, ukroczonych z wełnianych kocyków, czy jakiejś innej materii flanelowej i wypchanych wewnątrz różnymi częściami niemowlęcej garderoby. Rozpromienionym rodzicom życzył Prezydent Krzewniak,

występujący w imieniu Prezydenta Bieruta i spełniający faktycznie ojcostwo chrzestne, szczęśliwego i zdrowego chowu bliźniaczych pociech. — Przybyły z Urzędu Informacji i Propagandy fotograf, uwiecznił uroczysty moment chrztu na błonie fotograficznej. Oba bracia poddali się bezgłośnie tej operacji, nie następcząc swoim spokojnym i inteligentnym pozowaniem większych trudności obiektywowi.

Bolesław raz tylko ziewnął, ale w porę przybrał właściwy i poważny, trochę nawet marsowy, wyraz twarzy.

W pogodnym nastroju, pełnym ciepła i zaufania do dzisiejszego udziału państwa w pomocy niesionej dziecku i rodzicom, opuścili zainteresowani i przygodni świadkowie gabinet Prezydenta Krzewniaka.

W. S.

14 lipca — 14 września
POMORSKA WYSTAWA
PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I HANDLU
W BYDGOSZCZY

WŚRÓD ULIC WARSZAWY

(Korespondencja własna „Jedności Narodowej“)

Ludzie, przyjeżdżający do Warszawy z różnych stron Polski, często zrażeni są do jej mieszkańców. „To cwaniaki” — mówią.

Przybysz z prowincji, oszołomiony gwarem witającym go już na dworcu, nieufnie patrzy na ruchliwe życie ulicy warszawskiej; na obdartych chłopców w śródmieściu z fachową wprawą nawołujących do taksówek:

„Na Pragę! Nowiutką lemuzy na na Pragę! Luksusowo — na Pragę?”

„Jadziem, pani szanowna?” — „Lecz otyła jejmość pospiesznie unosi walizki, bojąc się powierzyć je, bodaj na moment, czarnokiemu chłopcu w nałożonej z fantazją czapce. Kto wie, dokąd ją ta „lemuzyzna” powiezie?”

Lud Warszawy jest energiczny i zaradny. Umie zorganizować sobie życie w najtrudniejszych warunkach. Umie przepoić je wdziękiem, umilić piosenką, ozłabić humorem i kwiatami.

Warszawa kocha kwiaty. Polno ich na każdym rogu ulicy. Nadają niewysłowiony urok zrujnowanemu miastu. Są drogie, ale kupuje się choć kilka kwiatków.

Zdobia one wystawy sklepów, stołki kawiarni i restauracji, zastraszają domy i wnętrza suferujących kapliczek w podwórzach.

Pierwszego sierpnia, w drugą rocznicę Powstania Warszawskiego, kwieciami pokryte były miejscowości straceń Polaków, mogiły na Powązkach, olbrzymi wspólne grób w ogrodzie Krasińskich. Na zwalach gruzów tu i ówdzie widniały wieniec i wianki, złożone w hołdzie tym, którzy zgineli.

Największy ruch panuje na Marszałkowskiej i w Alejach Jerozolimskich koło hotelu „Polonia”.

Przechodzeni, nie często odwiedzający Warszawę, szeroko otwarzą zdumione oczy, gubi się w tym rozgwarze i chętnie z niego ucieka.

„Ale dokądże uciec?”

Tyle nęcących wystaw! I co raz — piękniejsze! Kwitnie też handel uliczny. Sprzedają soki owocowe, konserwy, galanterie. Są kryształ, radia i srebra „odzyskane” na Ziemiach Zachodnich.

„Grube — po dwadzieścia dni — po dziesięć!” Książki, piękne książki do wyboru — woła ośmioletni może chłopak. Wielu ludzi zwabia oryginalność reklamy — kupują. Znajdują dobre to miki poezji, studia o teatrze. Matka udziela chłopcu surowej nagany:

„Krzyż głośniej ci mówię! Obiadu nie jadłeś? Skarame bośkie z chłopakiem zwraca się do klientów — nawet krzyczy się leni. Pieniądze by tylko brał!”

I pomyśleć, że wszędzie toczy się z dziećmi zajadła walka o ciżbę.

Wózki pełne są owoców, zmierzających się z biegiem sezonu. Teraz — pomidory, jabłka, gruszki, różne gatunki śliwek. Owoców i warzyw, dzięki dużej ilości ogrodów dokoła, które zaopatrują stolicę, są znacznie tańsze, niż w innych miastach Polski. Sprzedają się je w niespotykanej gdzie indziej ilości.

Tam chwała tytoni „oryginalny, żołnatki, pachnący” — ale kupuje go ostrożnie, bo rzadko do palenia się nadaje. A tutaj tłum ciekawych otacza młodego człowieka, obok którego kręci się małe zwierzątko z przestraszonymi oczyma.

To młody lisek. Kryje się wśród przechodniów jak w lesie, ale łachuch ciągnie wianki w górę i ukazuje go zebratym. Biorą go na ręce. Głaszczą. Lis drży. Wielu — chce kupić.

„Ile?”

„Piótor.”

„Za drogo.”

„Panie, za drogo? — gwizdzą sprzedawcy. Rozglądamy się, czy nie ma tu Wiecha. Kpisz pan z leśnych zwierzyń i faunę obrazasz. Kapitał z procentem się panu wróci. Lis oswojony przywiązuje się do człowieka nie jak pies, panie, nie jak własna żona. Chciałbyś a rozstać się z nią nie możesz.”

„Nie mówię, trochę kłopotu i nieprzyjemności z sąsiedziami być może, ale to drobiazg przy umiętym zachowaniu towarzyskiego przepisu. Codziennie świeża kura w domu. Jeszcze nie nadażysz.”

„Przeestan! Gdzie tu kury w Warszawie?”

„Ale bieda... Akurat lisek podrośnie...”

Podchodzi wojskowy, kapitan i zachwalane, przerażone, rudzielczko znajdujące nabywcę, a wymowny handlarz triumfująco patrzy na publiczność:

„Pan pułkownik ma głowę! To nie cywil, panowie...”

Opodal, w Alejach Jerozolimskich króluje niedźwiedź, budzący gniew i oburzenie wśród panhuragany śmiechu — wśród niezwykłych.

Wielkie zwierzę goni, łapie i obejmuje Warszawianki.

Na głos protestu odpowiada

klapaniem i zgrzytem zębów.

„Odejdź pan, bo zawołam mi licjanta!”

„Jaki pan? Obywatele!” — próbuje męską połówą zebranych, zanosząc się śmiechem. Zwierzę groźnie ryczy.

Fotografują się z nim żołnierze i zakochane pary.

Wreszcie niedźwiedź musi odpuścić. Uchyła paszczy i chwytając duszne, przesycone kurzem, powie trze ludzkimi ustami. Warszawa wianki wybuchają wreszcie śmiechem i grozą:

„Czekaj, przyjadą zagraniczni dziennikarze, a Konferencja Pokojowa w Paryżu i świat cały się do wiedzy, że wśród ruin Warszawy spacerują niedźwiedzie.”

„Allan i Pado raz napiszą prawdę” — mruczy zgrany niedźwiedź, opuściwszy paszczę, goni wymowną, jasnowłosą panią.

I nędza ma swój udział w życiu warszawskiej ulicy.

„Na chleb dla konającego z głodu dziecka parę groszy, błagam!” — wrzuszony przechodzień sięga do portmonetki.

„Zraniona! Powstań! Małka umiera! Ludzie, ratujcie!” — ktoś daje pieniądze.

„Synek w szpitalu! Repatriantka jestem. Sześć tygodni pod gołym niebem!”

„Państwo szanowne, zaufanie wzbudza — szepcząc, rozglądając się niespokojnie, kolnieciną w chustkę — męża przed chwilą tu za bimbler przytkli! Pani łaskawa, na drogę siedemdziesiąt trzy złote proszę. Za dwie godziny opyle

z powrotem. Biedaka — wykupię! Mam w domu pieniądze. Jeszcze wam parę kilo jabłek wyborowych podrzucę. Dzieci małe — żyć trzeba. Co za czasy? Błagam litości!”

Nieszczęścia chodzą po ludziach. Dajemy sto złotych. Bierze adres. Caluje po rękach. Przedstawia się.

I tyle ją widzieli.

Po kilku takich próbach serce najlitościwszego człowieka obojętnieje. Tym bardziej, że wkrótce zna się już wszystkie konające panie. Nie sposób jednak współczuć ich nieszczęściu — zmieniają się co chwilę.

„Przepraszam!” — cofnęła się dyskretnie, obdarowana raz, czarno ubrana pani, której mąż właśnie dogorywał z suchot, choć wczoraj pogrzebala córce.

I taki fach widocznie się opłaca, bo sprytnych żebraków, ni grajków tramwajowych nie ubywa.

Wartkie życie ulicy warszawskiej toczy się codziennie nieodmiennie rytmem — wiele głębsze i pracowatsze, niż zdolaliśmy zauważyć, urozmaicone nie wyczerpanymi pomysłami lakonicznych zarobku „cwaniaków”.

Mimochodem odniesione wrażenia, niestety, się przenosi na większość mieszkańców stolicy, którzy z uporem i przywiązaniem trwają w resztkach ocalałych domów, wybacząc ukochanemu miastu wszystkie niewygody słowami zaczepionej krytycznie, a niemilkącej piosenki: „Ja wiem, że ty dzisiaj nie taka...”

(cz)

Wielka Brytania odbudowuje się

Urządzona pod tym hasłem w pałacu Zamojskich w Warszawie wystawa ma na celu z jednej strony zachęcić węższe przyjaźni z nami, z drugiej zaś strony — ma za cel poznać społeczeństwo polskie z programem odbudowy i planowania miast Wielkiej Brytanii.

W tej dziedzinie zagadnienia Polski i Anglii mają wiele styczności, z tą tylko różnicą, że zniszczenia Polski są wielokrotnie większe, a środki, jakimi rozporządza my na te cele, są równie bezporównania skromniejsze. Wystawa więc może być dla nas wskazówką rozwiązania problemu odbudowy, bo tę obmyślamy w ramach dostępnych dla naszych możliwości, a tylko ilustracją do tego, jak ma zamiar odbudowywać się nasz zachodni sojusznik. Dość słownie „ilustracją”, gdyż trzy sale wystawy wypełnione są doskonałymi fotografiami i planszami. Modeli eksponatów jest bardzo niewiele i, jak na wystawę zorganizowaną w skali stołecznej, przede wszystkim później ma kolejno odwiedzać inne miasta Polski: Poznań, Katowice, Sopot — bardzo skromne.

Fotografie przeważnie ilustrują szkody wyrządzone przez bombę. Niektóre z nich są uchwyczone w czasie nalotów, inne znowu ukazują uprzątnięte już rumowiska czekające na ponowne zaludnienie. Jak wynika z objaśniających napisów każdy trzeci dom w Wielkiej Brytanii został zniszczony. Z 37 miast, dla których plany odbudowy zostały ogłoszone, dwa tylko nie doznały poważniejszych uszkodzeń od bomb. Muszą jednak i one ulec przebudowie ze względu na to, że są wadliwie pla-

nowane i mają hanbiące, zięjące zaniedbanie i nędzę „slumsy”.

Główną cechą nowych projektów odbudowy stanowi rozwój ośrodków życia zbiorowego, w których wszelkiego rodzaju lokale mieszkaniowe grupują się koło centralnego ośrodka życia громадного, szkół i gmachów publicznych, z wielką ilością parków i otwartych przestrzeni, z dogodnym położeniem zakładów przemysłowych. To pozwoli ludności zamieszkać w zwartych ośrodkach, niezbyt oddalonych od warsztatów pracy. Daje to znakomitą oszczędność czasu, pracującej ludności. W takich zwartych osiedlach, stanowiących część składową skupisk wielkomiejskich, przewiduje się dzielnicę handlową, ośrodki zdrowia i rozrywkę oraz zarządy miejscowy.

Gruntownej przebudowie, niezależnie od zniszczeń wojennych, ma ulec Londyn, miasto — kolos, zajmujące 6900 km. kw. powierzchni i liczące 10,5 miliona mieszkańców. Ciasne, kręte i przede wszystkim przeludnione ulice Londynu mają zostać wyprostowane i zaopatrzone w budynki o elewacjach wyższych o kilka pięter od obecnych. Londynczyki będą zmuszeni do zerwania z tradycją jedno- lub najwyżej dwurodzinnych domów, zamieszkają w blokach, a kosztem dźwignięcia budynków w górę uzyska się cenną powierzchnię, która przeznaczona na parki i zieleńce umożliwi swobodny oddech zatłoczonemu miastu.

Z eksponatów, znajdujących się na wystawie, należy zwrócić uwagę na przezroczysty dom mieszkalny, przedstawiający standard powszechnie stosowany, po-

wtóre na model, wskazujący jak można rozwiązać problem przebudowanej dzielnicy, oraz jak należy w ludownictwie wykorzystywać światło dzienne.

Wrócimy do przezroczystego domu, będącego niejako ucieleśnieniem marzeń jednego z naszych pisarzy — społeczników. Otóż jest to dość rozpowszechniony model, zawierający, jeśli chodzi o kwestię ogrzewania, tradycyjnie kopce kominki staroświeckie, na skutek których, jak twierdzi Meissner, wszystkie Angielki mają fioletowe łydki, oraz nowoczesne kaloryfery. Mieszkanie posiada obszerną łazienkę, w oddzielnej ubikacji umieszczony jest WC i elegancką kuchnię, wyposażoną we wszystkie zdobyczne techniki. Kuchnia taka może być jednocześnie jadalnią, gabinetem, bawialnią. Dużo miejsca zajmują sypialnie: oddzielne dla rodziców i dzieci. Podkreślić należy specjalną troskę o młode pokolenie — otóż dla rodziców przeznaczona jest tylko jedna sypialnia o powierzchni 12,5 — 13,5 mtr. kw. dla dzieci zaś przewiduje się dwa pokoje, jeden o powierzchni 10—11 mtr. kw. drugi 6 mtr. kw. Mieszkanie owo nie jest, jakby się nam zdawać mogło, luksusowe. Jest ono zaprojektowane według minimalnych norm Ministerstwa Zdrowia.

Wszelkie projekty, dotyczące odbudowy i rozplanowania miast Wielkiej Brytanii dyskutowane są przez Związki Zawodowe, Komitety Robotnicze, Komitety Spółdzielcze i Służbę Zdrowia a to w tym celu, żeby nowobudująca się Anglia uniknęła chaosu i brzydoty, jakie panowały w niektórych miastach Anglii dowojennej.

Janina Małgorzata Kobus

38-my Kongres francuskiej partii socjalistycznej

Uchwały rzadko którego Kongresu, rzadko której partii mogą mieć taki wpływ na dalszy bieg wypadków, jak uchwały Kongresu francuskiej partii socjalistycznej.

Począwszy od chwili wypędzenia z Francji kwislingowskiego rządu Vichy, było jasne, że losy kraju są całkowicie uzależnione od wzajemnego stosunku obu partii robotniczo-socjalistycznej i komunistycznej. W takim samym stopniu, w jakim stanowisko komunistów, było znane i wyrażone, stanowisko socjalistów, zastanawiało najszerze masy zarówno w kraju jak i zagranicą.

Komunistyczna Partia Francji, podobnie, jak wszystkie inne sekcje byłej Międzynarodówki Komunistycznej odznacza się jednolitą ideologią i zwartością szeregow.

Jej oficjalne stanowisko, dotyczące jednolitego frontu, frontu ludowego i frontu patriotycznego, scentrowania całej demokracji i ostatecznego wykarczowania pozostałości faszyzmu, jest naglebszym przewidywaniem całej partii. Siła współpracy w stałej codziennej walce i pracy obu partii, z dnia na dzień coraz większe zbliżenie się, aż do całkowitego złączenia się w perspektywie jest naglebszym życzeniem i celem dążeń szeregow komunistów, podobnie jak i socjalistów oraz bezpartyjnych.

Rezultat wszystkich, dotychczasowych głosowań i wyborów podkreśla w całej rozciągłości, że domena wpływów komunistycznych są poważniejsze ośrodki wielko-przemysłowe, z Paryżem i całym departamentem Sekwany na czele. Na skutek pewnych, delikatnie powiedziawszy, swoistości ordynacji wyborczej ilość mandatów zdobytych przez partię komunistyczną nie wzrasta proporcjonalnie do stale i systematycznie, choć nie zawsze w jednakowym tempie ilości oddanych głosów.

Tego wszystkiego nie można zastosować odnośnie partii socjalistycznej.

Teren jej wpływów przesunął się z ośrodków przemysłowych na ośrodki rolnicze, te same które przed wojną popierały radykałów.

Jednolitym charakterze partii nie ma mowy. Począwszy od roku 1920-go, od słynnego Kongresu w Towis, każdy kolejny Kongres S.F.I.O. był widowiskiem ostrych tarć pomiędzy prawicowym i lewicowym kierunkiem w partii. Podłożem tych tarć była prawie zawsze sprawa stosunku do komunistów.

Jeszcze mamy w pamięci ostry kryzys wewnętrzny, jaki przeżyła partia w 1933 roku w okresie poprzedzającym utworzenie frontu ludowego. Wystąpienie z partii prawicowej grupy Rehandela.

Znana zarówno jest walka grupy żyromskiego (dzisiaj komunisty) z prawicowym kierunkiem Bluma.

Napady rabunkowe

W nocy z 4-5 nieznanymi osobnikami, o nieustalonej liczbie, uzbrojeni w broń palną dokonali napadu na szpital w Nowej Wsi, gm. Trzciańne, pow. Białystok. Po zrabowaniu 20-tu kocy, ułotnili się w nieznanym kierunku.

Dochodzenie w powyższej sprawie prowadzi posterunek M.O. w Trzciańnym. W dniu 3 bm. o godz. 10-tej rano dwóch nieznanych osobników w mundurach W. P., uzbrojonych w automaty napadło na Zarząd Gminy w Trzciańnym. Po zrabowaniu z kasy 5-ciu tysięcy zł, rabusie udali się rowerami w kierunku Tykocina.

W 1938-ym roku został usunięty z partii Marceau Pivert za lewicowość.

Od czasu wyzwolenia Francji na widowni pozostały trzy partie — partia postępowo-katolicka (znana popularnie partia de Gaulla) socjaliści oraz komuniści. Stare partie prawicowe i potężna do niedawna partia radykalna zniknęły z powierzchni życia politycznego. Opinia publiczna narodu francuskiego składa na pierwszą odpowiedź na pytanie za Lavalą i Petain'a, na drugą odpowiedź — losy za monarchijską politykę Daladier'a.

Formalnie pomiędzy partiami socjalistyczną i komunistyczną został zawarty i zw jednolity front. Ale faktycznie kierownictwo partii socjalistycznej bacznie nie realizowało go. Bywały nawet wypadki, kiedy socjaliści francuscy brali udział w inicjowanej przez reakcję nagonce antykomunistycznej.

Weźmy udział w odbudowie Stolicy

Na terenie naszego miasta powstał Komitet Odbudowy Warszawy. Sprawa ta jest jednym z najważniejszych zagadnień w życiu zbiorowości polskiej.

Gdy poszczególni mieszkańcy Warszawy zaczęli w styczniu 1945 roku w ślad za Zwycięską Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim przybawać do wyzwolonego rodzinnego miasta o zom ich przedstawił się straszliwy obraz zniszczenia.

Warszawa — serce kraju, jego dawne centrum polityczne, administracyjne, gospodarcze i kulturalne — przestała istnieć. Na miejscu dawnych świetnych gmachów, ulic i placów rozpostarło się wielkie cmentarzysko, na którym życie zupełnie zamarło. Przed oczyma pierwszych przybywców leżały zwały gruzów, cegieł bezładnie rozrzuconych kawałków muru i urządzeń miejskich. Nie jednemu więc nasuwało się pytanie. Czyż w narodzie naszym znajdzie się dość sił, środków i zapалу na dokonanie tak gigantycznego i jedynego w swoim rodzaju historycznego dzieła odbudowy stolicy?

Al nic dziwnego że odbywały się w tych pierwszych dniach wyzwolenia głosy pesymizmu i zwątpienia. Mówili niektórzy, że prościej zbudować nowe miasto w pewnej odległości od dawnej stolicy Polski, niż przystępować do odbudowy Warszawy, której zniszczenia sięgają sumy dziesięciu miliardów złotych przedwojennych.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej powziął jednak wielką, jakże doniosłą w skutkach decyzję: „Odbudować Warszawę na dawnym

Kartka wyborcza „Gazety Ludowej”

„Gazeta Ludowa”, kierując się zwykłą sobie skłonnością do wywracania wszelkiej prawdy na opak, nie zawahała się podanych w jednym ze swoich numerów wiadomości o przebiegu i wynikach plebiscytu w Grecji zaopatrzyć tym oto szczególnie charakterystycznym tytułem: „Naród grecki rozstrzygnął kartkę wyborczą przyszłości kraju”. Treść wiadomości stanowi rzecz oczywista, jedynie uzasadnienie tezy zawartej w tytule.

Czytając to wszystko trudno jest ukryć zdumienie, że pismo to nie liczy się kompletnie z obiektywną prawdą o plebiscycie greckim i pisze wyłącznie według własnego widzi mi się. A przecież tę prawdę nie tak trudno jest ustalić. Wystarczy porównać doniesienia różnych agencji prasowych, wśród których bez wątplenia są i takie, co cieszą się zaufaniem redaktorów „Gazety Ludowej”, by móc stwierdzić, iż plebiscyt nie był wyrazem swobodnej decyzji narodu greckiego w sprawie przyszłości swego kraju, i że odbywał się w warunkach monarchistycznego terroru.

swym miejscu i przywrócić jej stołeczny charakter”.

Jakże wiele prawdy zawierają słowa Prezydenta KRN ob. Boleśława Bieruta;

„Nie każdy Polak może być mieszkańcem Warszawy, ale każdy obywatel Państwa Polskiego powinien się czuć współobywatelą swojej stolicy.”

Przystąpienie do odbudowy nie było łatwe. Niemcy zniszczyli w Warszawie wszystko to, co posiadało dla miasta jakąkolwiek cenę, czy to z punktu widzenia użyteczności publicznej, czy też wartości kulturalnej. Niszczycieli świadomie, niszczyli wszystko to, co było dla nich groźne, wszystko co było polskie, wszystko co mogło stać na przeszkodzie dalszemu pochodowi „rasy panów”.

Im gorliwsze były próby hitlerowskich barbarzyńców zniszczenia piękna Warszawy — tym silniejsza jest wola przywrócenia miastu jego dawnej postaci wszędzie tam, gdzie jest to w zgodzie z naszą wiekową tradycją kulturalną, gdzie nie stoi na przeszkodzie zdrowej rozbudowie miasta.

Zdajemy sobie w pełni sprawę ze zniszczeń, które dotknęły naszą stolicę i z ciężkiej sytuacji materialnej w jej odbudowie. Zdobądźmy się więc i my mieszkańcy naszego województwa na jaknajsolidniejsze zaakcentowanie wraz z całym społeczeństwem polskim i w miarę swych możliwości wnieśmy swój udział w dzieło wiekopomne, jakim jest odbudowa naszej stolicy-Warszawy.

Z Wojskowego Sądu Rejonowego

Łącznik sztabowy W.I.N.-u
skazany na 10 lat więzienia.

W dniu 2 b.m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał sprawę Głodzia Edwarda, ur. w 1919 r., zam. w wsi Borozowa, gm. Jaswiły, pow. i woj. białostockiego.

Głódź Edward, ps. „Duży”, w październiku 1945 r. wstąpił do nielegalnej organizacji W. I. N., obejmując funkcję sztabowego łącznika. W styczniu b.r. otrzymał on nielegalną prasę.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Głodzia Edwarda na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicz-

nych, honorowych i obywatelskich na lat pięć.

Członek N.Z.W. skazany na 6 lat
wiezienia.

W dniu 4 b.m. Wojskowy Sąd Rejonowy rozpoznał sprawę Kuklińskiego Jana, ur. w 1898 r., zam. w Łomży. Kukliński do września 1945 roku utrzymywał łączność z nielegalną organizacją N.Z.W. oraz otrzymywał nielegalną prasę.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Kuklińskiego Jana na 6 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat trzy.

(Dokończenie na str. 6 -ej)

Cóż bowiem innego wynika jeśli nie to z doniesienia Reutera, które mówi, że nie tylko działacze republikańscy, ale nawet mieszkańcy wiosek byli narażeni na poważne niebezpieczeństwo, gdy się udawali na zgromadzenie przed wyborczym. A ponadto tenże Reuter podaje szereg wypadków mordów popełnianych na demokratycznych przed i w czasie plebiscytu. Widocznie jednak prawda tego rodzaju nie pasuje do kombinacji „Gazety Ludowej”, skoro starannie ją pomija i wiadomości o plebiscycie stara się czerpać u tych, którzy są bezpośrednimi sprawcami terroru w Grecji lub przypajają jej jako inspiratorami. Jakże bowiem daleko od doniesień agencji Reutera pozostaje oświadczenie jednego z obserwatorów amerykańskich, przytoczone przez „Gazetę Ludową”, że nigdy jeszcze w żadnym kraju nie widział, ażeby głosowanie odbywało się w tak wzorowym porządku, jak to miało miejsce w Grecji w niedzielę. A więc organ pana Mikołajczyka stara się przedstawić Grecję faszystowsko-monarchistyczną jako najbardziej demokratyczny kraj na ziemi, mogący pod tym względem służyć zapewne wzorem Polsce, temu, według przekonania peesłowców, najbardziej dzisiaj policyjnemu państwu. „Gazeta Ludowa” zapominała widocznie, względnie sądzi, że inni zapomnieli historię Grecji od upadku okupacji hitlerowskiej do dnia dzisiejszego.

A historia ta przecież to jedno niekończące się pasmo gwałtów popełnianych na narodzie greckim. Wszyscy bowiem, którzy czytali gazety w listopadzie — grudniu 1944 roku, łatwo przypomną sobie, że władza ta, której dalszy ciąg stanowi późniejszy monarchistyczno-faszystowski rząd Tsaldarisa, była wprowadzana nie kartkami, lecz kartaczami angielskich armat i czołgów, które do dziś pozostały na straży ustalonego w ten sposób porządku. O tym zaś, czy naród grecki zapobiegał, wprowadzając za pomocą gwałtu porządek świadczyć mogą najlepiej wybory marcowe, w których Anglikom i monarchistom greckim udało się z trudem zapędzić do urn niecałe 50% wyborców.

Jakim więc sposobem pismo dla wszystkich wyjaśni ten cud, że obecnie za monarchią głosowało aż 73% wyborców, skoro w dodatku jeszcze 13 spośród tych, którzy wzięli udział w marcowych wyborach, głosowała wtedy na listy republikańskie? Nie wystarczy powołać się chyba tylko na konserwatyzm wsi, jak to czyni „Gazeta Ludowa” boć ta wieś nie stała się napewno bardziej konserwatywna teraz, niż była w mercu.

Takim przedstawieniem sprawy plebiscytu w Grecji „Gazeta Ludowa” nie tylko fałszuje całą prawdę o istotnym stosunku ludu greckiego do reakcji i monarchii, lecz także sprawia wrażenie, iż sama jest gorącą zwolenniczką rozstrzygnięcia zasadniczych kwestii ustrojowo-państwowych jedynie za pomocą kartki wyborczej.

Bylibyśmy naprawdę zadowoleni, gdyby tak było istotnie. Niestety jednak dotychczasowa praktyka P.S.L. u dowodzi, że jest to tylko maska udawania. Swoją współpracą z NSZ i WIN-em P.S.L. przeciwdziała właśnie swobodnemu decydowaniu mas ludowych za pomocą kartki wyborczej, gdyż jak wykazały wyniki referendum, taka swoboda jest zabójczą dla reakcji i jej przyjaciół.

Sympatia, którą „Gazeta Ludowa” czuje do monarchistów i faszystów greckich, wydaje się z głową. Na cóż bowiem przyda się całe gadanie o tym, że się jest zwolennikiem ludowładztwa u siebie, gdy jednocześnie upiśka się i wychwala najdziksze gwałty przeciw temu ludowładztwu gdzieindziej. Zaiste muszą być głębokie korzenie tej sympatii, by móc nazwać rozstrzygnięciem przez ludność za pomocą kartki wyborczej tego, co zostało rozstrzygnięte terrorami i oszustwem.

M.

Z pios. Sokółskiego

Życie kulturalno-artystyczne
w sokółskim

Staraniem Starostwa Powiatowego i Oddziału Inf. i Prop. w Sokółce zorganizowany został przy Domu Ludowym amatorski zespół dramatyczny. W ubiegłą niedzielę, tj. pierwszego września r. b. zespół wystawił w miejscowości Krynki sztukę Mirskiego p. t. „Mundur watek” w reżyserii Konieczko A. Sztuka ta jest oparta na motywach współzycia wsi z wojskiem. Poziom przedstawienia tej sztuki był stosunkowo dość wysoki, a zgromadzona licznie publiczność częstymi i rzesistymi oklaskami dawała wyraz swemu wielkiemu zadowoleniu z gry młodych aktorów. W czasie przerw przygrywała własna orkiestra jazzowa, zorganizowana przy zespole.

W tą samą niedzielę zespół amatorski przy komendzie powiatowej M. O. w Sokółce odegrał w Domu Ludowym sztukę p. t. „Każdy ma białe zęby” w opracowaniu podchorążego Sobolaka. Sztuka ta osnuta na tle walk partyzanckich z okupantem znalazła gorące przyjęcie u publiczności.

Dochód cały z przedstawienia został przeznaczony na cele społeczne.

A. S.

Słuchamy białostockiego
RADIO

Niedziela 8 września 1946 r.

Audyce poranne.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 10.40-11.00 Przerwa. 11.00 Artykuł wstępny gaz. „Jednostka Narodowa”. 11.10 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla dzieci. 11.50 Informacje. 11.55 Omówienie programu na dzień bieżący.

Audyce południowe

12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.

Wieczorne audycje lokalne:

21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 21.10 Kwadrans Muzyki lekkiej w wykonaniu Józefa Waluszkiewicza - saksofon i klarnet. Akompaniament Olgi Fiedor. 21.25 „Z ziemi obcej do Polski” - szkic literacki p. t. Flakty i Węzłak. 21.45 Muzyka z płyt. 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek 9 września 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Pogadanka informacyjna. 8.40 Muzyka z płyt. 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00-12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 14.45-15.30 Przerwa. Program lokalny. 15.30 „Niemcy podnoszą głowę” - pogadanka informacyjna. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 Pogadanka z cyklu „Przemiany ustroju społecznego Polski na przestrzeni wieków” - p. t. Henryka Szahin Swinarskiego. 21.10 Muzyka operetkowa z płyt. 21.35 Odcinek literacki. 21.50 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski - Dzisiaj Teatr niemy

Kino „Ton” - Film produkcji radzieckiej p. t. „Maskarada”. Początek seansów o godz. 16 i 18.2

Kino „Hof” - Dzisiaj kino niemy

Młynskie maszyny, kamienie, tarar, gniołki, towniki, szmirglówka, walce, odsiewacz, młazanka do maki, łuszcarki kaszarki i t. p., gaz, siatka, nalewki i wszelkie artykuły młynskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Zabezpieczyć opuszczony dom
przy ul. Kawaleryjskiej 8

Od wiosny b. r. dom znajdujący się przy ul. Kawaleryjskiej 8, zajmowany poprzednio przez oddział Czerwonej Armii pozostaje bez żadnej opieki. Pomimo, że od czasu tego upłynęło już kilka miesięcy, dotychczas ta posesja nikt nie zainteresował się i nie zabezpieczył jej od zniszczenia. Korzystają z tego szabrownicy, którzy w budynku tym powijmowali drzwi i okna oraz porzucali piasek. Obecnie dewastują oni drewniane przepierzenia, zabezpieczając się w ten sposób w opał na zimę.

Mieszkaniec sąsiedniego domu,

chcąc ochronić dobro społeczne od zniszczenia, zameldował o opuszczonym budynku Wydziałowi Gospodarczemu Zarządu Miejskiego, lecz pomimo, że od chwili zameldowania upłynął już miesiąc czasu, pozostawionym bez opieki domem, dotychczas nikt nie zainteresował się i nadal ulega on dewastacji. Konieczne jest natychmiastowe zabezpieczenie tej posesji, gdyż w przeciwnym wypadku zostanie ona zrujnowana tak samo, jak wiele innych opuszczonych domów na terenie naszego miasta.

Aa.

Komunikat

Okręgowa Izba Aptekarska w Białymstoku, niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie apteki na terenie województwa Białostockiego otrzymały leki z dawno UNRRA do sprzedaży ludności po cenach następujących:

1) Acid. acetic. (aspiryna) kosztuje 1 zł za 1 tabletkę. 2) Arg. Nitric. 3,20 za 1 gram. 3) Carbasan 1 zł za 1 tabl. 4) Calcium Sulfate 0,80 za 1 tabl. 5) Chloral hydrate 20 zł za 1 gram. 6) Coffein Natr. benz 10 zł za 1 ampulkę. 7) Digitalis 0,15 za 1 tabl. 8) Epinephrin 15 zł. 1 rurka. 9) Insulina 300 zł. 1 flakon. 10) Jodium 2,10 za 1 gram. 11) Kaolin 0,10 za 1 gram. 12) Magnesium oxyd 0,33 za 1 gram. 13) Natr. Brom. 0,50 za 1 tabl. 14) Nitroglycerin 30 zł. 1 rurka. 15) Oleum lini 330 zł. 1 kg. 16) Sulfathiazol 12 zł. 1 tabl. 17) Ung. Ophthal. 3 zł. za 1 tube. 18) Vitamin B* 0,50 za 1 tabl. 19) Vitamin K* 30 zł. 1 amp.

Do powyższych cen dolicza się koszt opakowania i ekspedycji 1 zoty.

Sekretarz Prezes Izby Aptekarskiej
dr. J. Burdowska mgr. Z. Wysocki

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

Hurtownia Wojewódzka Nr 1 - Warszawa

Oddział w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 69 tel. 2-74

Zapatrzuje urzędy, instytucje, i prywatne firmy
w następujące artykuły:chemikalia techniczne, kosmetyki, mydła i wyroby gumowe
(buty gumowe, opony rowerowe i t. p.)

Ogłoszenie

o rejestracji dzieciennych kart
żywnościowych z miesiąca
lipca 1946 r.

Z dniem 9-go września 1946 r. sklep Nr 6 Białostockiej Spółdzielni Spożywców przy ulicy Łańcuchowej przystępuje do rejestracji lipcowych kart dzieciennych „D” wydanych przez Miejski Wydział Aprowizacyjny. Osoby wyżej wymienionych kart w dniu niezłownie zarejestrować je celem otrzymania przydziałów skórzano-włókienniczych pochodzących z dostaw UNRRA.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w II gim. Szpitalu Miejskim przy ulicy Sosnowej Nr 3 i 5 w Białymstoku.

Słowo kosztorysów do otrzymania w Zarządzie Miejskim w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza 3, pokój Nr 55.

Termin złożenia oferty do dnia 9 września 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 9 września 1946 r. o godz. 11-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od oferowanej sumy, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny, bez zobowiązania poniesienia jakiegokolwiek od szkód.

Kopiny platformę konną w dobrym stanie. Zgłaszać się do Zarządu Białostockiej Spółdzielni Spożywców Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 7/1.

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 i 160 litrowe poleca Pałaszewski. Warszawa, Poznańska 38.

ogłoszenie przetargu

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe magazynu żywnościowego i instalacji elektrycznej w Szpitalu Garnizonowym przy ulicy Lipowej Nr 36 w Białymstoku.

Oferty zalokowane, bez znaku firmowego z napisem „Przetarg na roboty remontowe i instalacji elektrycznej” należy składać do dnia 18 września 1946 r. do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w tymże samym dniu o godz. 14-tej w Rejonowym Zarządzie Kwaterunkowo-Budowlanym Białystoku, ul. Nowy Świat Nr 4 gdzie też oferenci mogą otrzymać informacje i podkładki kosztorysowe.

Wadium w wysokości 3% od sumy zaofertowanej należy złożyć do Banku Narodowego. Kwit depozytowy na wpłacone wadium winien być dołączony do oferty.

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Białymstoku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zwrotu kosztów.

Wialnię z ujemem do sortowania, żużla dla większego gospodarstwa sprzedaje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Bracia Rybi Firma Rolniczo-Budowlana na wyroby drobnego przemysłu Białystok. Sienny Rynek 11, ul. Piwna 10. Poleca: maszyny szerokomłotne, kłasy, sieczkarnie, sprężynówki, plugi, brony, wapno, sprzęty rybne i t. p. Zakupuje włos konski.

Zgubiono w dniu 31 bm. paszport r. syjski, wydany na nazwisko Halicka Feliksa.

Zgubiono paszport niemiecki na nazwisko Borejsza Karolina zam. Zamenhofa 28.

Zgubiono paszport niemiecki i kartę rowerową na nazwisko Makarewicz Józef zam. ul. Elektryczna 17 w/m.

Unieważnia się straconą handlową kartę rejestracyjną Nr 41 na nazwisko Szymański Jan, zam. Bażantarska 6.

Unieważnia się zgubione pozwolenie na broń Nr 122 pistolet „par bellum” 08 Nr 204 kal. ber 9 na nazwisko Zamojski Józef, wydane przez Woj. Kom. M. O.

Wytwarzal obcasów drewnianych „Wiór” Częstochowa, niedługo się klienteli.

Dyrektor Szkół Budowy Instrumentów Muzycznych w Zielonej Górze ulica Wyspiańskiego 58 przyjmuje wpisy do Szkół do końca września. Informacje po cztą.

Filatelisci - nowy cenik, kupno-sprzedaż. Wrocław 1, skrytka pocztowa 4, Białystok.

Z Wojakowego Sądu Rejonowego

**Za przechowywanie broni
skazany na 8 lat więzienia**

(Dokończenie ze str. 5 ej)

W dniu 3 b.m. Wojakowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał w trybie doradczym sprawę Grodzkiego Jana, ur. w 1910 r., zam. we wsi Grodzkie Saczpanowięta, gm. i pow. wysoko mazowieckiego, woj. białostockiego.

Grodzki przechowywał pod strzechą swego domu znaleziony na polowisku karabin polski i 26 szt. amunicji do niego. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Grodzkiego Jana na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na pięć lat.

**Sprawca napadu na Posterunek
M. O. w Trzciannej
skazany na 10 lat więzienia**

2 b.m. Wojakowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał sprawę Wiśniewskiego Franciszka, ur. w 1923 r., zam. we wsi Zawady, pow. łomżyńskiego, woj. białostockiego.

Wiśniewski służył w M. O., skąd zdezerterował i wstąpił do N.Z.W. W kwietniu 1945 r. wraz z bandą „Kmicica” brał udział w napadzie na Posterunek M. O. w Trzciannej, gdzie bandyci zrabowali 9 karabinów wraz z amunicją. Podczas napadu Wiśniewski ochraniał bandytów, stojąc z karabinem na drodze w pobliżu posterunku. Po napadzie Wiśniewski oddał broń „Kmicicowi” i udał się do domu, gdzie ukrywał się do dnia zatrzymania.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Wiśniewskiego Franciszka na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na lat pięć.

Od 1-IX do 8-IX

„Tydzień Ochrony Przeciwpozarowej”

Wystarczy tu szczęścia

los do 4-mej loterii klasowej, ażeby
wygrać jedną z poniższych wygranych:

główną wygraną — 1.000.000 zł.

6 wygranych po 500.000 „

38 „ po 100.000 „

60 „ po 50.000 „

145 „ po 20.000 „

535 „ po 10.000 „

Ogółem plan gry przewiduje 45.000 wygranych na sumę 62.000.000 zł.

Ciągnięcie I-ej klasy już 14-go b. m.

Państw. Przetwórnia Owoców i Jarzyn

Nr. 66 w Białymstoku, św. Rocha 16

poszukuje wykwalifikowanego majstra do gotowania marmelady, soków owocowych, dżemów — kiszenia kapusty itp.

Potrzebny wykwalifikowany Kierownik Biura z dużą praktyką i znajomością organizacji pracy w poważnych przedsiębiorstwach handlowych. Tylko poważne zgłoszenia do Białostockiej Spółdzielni Spożywców, Białystok, ul. Kilińskiego Nr 7/1.

Młynskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młynskie, kamienie, siatki, gurtę, nalewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młynskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 60 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 spłaty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 spłaty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Ilustrowany drukiem 50% drożej, niedzielną i świętą 60% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok
Tel. 2139

to Janki 22, tel. 98 i 2-19.

Wydawca: Wojewódzki Zarząd Informacji i Propagandy w Białymstoku

Komitet Redakcyjny